

## MODLITWA PIELGRZYMÓW

Boże, nasz kochany Ojcze! Ty wiesz, jak głęboko i mocno jesteśmy związani z bliskimi nam osobami więzami miłości i przyjaźni! Jednak przychodzi taki czas, gdy zaczynają one myśleć i mówić o swoim bliskim odejściu z ziemi, i to nie z powodu załamania czy rozpaczy, lecz po prostu z miłości do Ciebie. Ich dusza pragnie wrócić w Twoje ręce z których wyszła, ulecieć do Domu w którym mieszkasz, spojrzeć w Twoje oczy, które ją pierwsze ujrzały w momencie stworzenia.

Jednak te myśli i te pragnienia oddalają ją coraz bardziej od ziemi i od nas, a my... reagujemy na nie różnie. Może najpierw je lekceważymy, potem zaczynamy się im przeciwstawiać i mówić: co ty wygadujesz, jeszcze nie czas, tylko Bóg wie kiedy cię zabierze, jeszcze ciebie potrzebujemy! Czy nie sprawiamy Ci tym, Ojcze, przykrości? Czy nie kierujemy się czystym egoizmem zamiast miłością, która powinna nas skłaniać do towarzyszenia tej osobie w jej ostatniej drodze do Ciebie? Niestety tak jest, i za to Cię bardzo przepraszamy! To nawet absurdalne, że „ostatnią drogą” zwykliśmy nazywać nie odlot takiej duszy do Ciebie, lecz odprowadzenie martwego ciała na cmentarz! Chcemy odtąd zachowywać się inaczej, otwartym sercem jak najwierniej towarzysząc temu, kto coraz wyraźniej zbliża się do celu swojego ziemskiego życia i tęskni za wiecznym, przyciągany Twoją miłością. Chcemy teraz sprawić Ci radość, zanosząc do Ciebie następującą modlitwę:

Boże nasz Ojcze! Spójrz okiem miłosierdzia na tego, kto coraz mocniej tęskni za Tobą i za Twoim wiecznym Domem. Razem z nim dziękujemy Ci gorąco za to miejsce, które w Niebie dla niego zdobył nasz Odkupiciel za cenę swojej męki i śmierci, a chociaż nie znamy jego wspaniałości, cieszymy się że wkrótce w nim się znajdzie i zachwyci się jego pięknem. Zasłużył sobie na nie przez dobre i ofiarne życie, nacechowane miłością do Ciebie i do nas, a jeśli nie zawsze było w pełni doskonałe – razem z nim liczymy na Twoje nieskończone Miłosierdzie. W tak przejmujący sposób opowiedział nam o nim Jezus w przypowieści o powrocie do domu syna marnotrawnego, przyjętego przez ojca w sposób zaskakująco serdeczny i ciepły. Kto takim Ciebie widzi i w ramiona takiego Ojca dąży, czy mógłby być potraktowany inaczej? To szatan próbuje wykrzywić nam Twój prawdziwy obraz i wzbudzać lęk przed Tobą – nie pozwól mu na to!

Cieszymy się, że nasz bliski tak bardzo Tobie ufa, że potrafi za Tobą tęsknić i cieszyć się na spotkanie z Tobą. Towarzysząc mu naszą modlitwą, chcemy jednocześnie odpowiednimi słowami umacniać go na tej drodze i zapewniać o wiecznym szczęściu, do którego się zbliża. Prosimy Cię, nasz kochany Ojcze, byś pobłogosławił go na te chwile, które jeszcze spędzi z nami, ale szczególnie na godzinę odchodzenia z ziemi. Jakże ona musi być szczęśliwa dla tego, kto tysiące razy, z różańcem w ręku, zapraszał na nią swą Niebieską Matkę Maryję, a może i wielu aniołów i świętych. Niech ta chwila będzie dla niego pełna tęsknoty za prawdziwym życiem, nie mającym końca; pełna pokoju, który jest darem Jezusa i owocem Ducha Świętego; pełna radości na widok przychodzącej Maryi oraz na myśl o zbliżającym się spotkaniu ze wszystkimi bliskimi, czekającymi w Bramie Nieba.

Ziemscy pielgrzymi odchodzą do Ciebie także po to, by pomagać w drodze nam, pozostającym na ziemi. Oddając więc w Twoje ramiona, nasz kochany Ojcze, naszego bliskiego, liczymy na kontakt z nim na zasadzie dogmatu o świętych obcowaniu. Głęboko wierzymy, że Twoja miłość do nas pozwoli mu na wspieranie nas na różne sposoby nam nieznane, będące tajemnicą Nieba. Gdy się spotkamy, przez całą wieczność będziemy Ci dziękować za łaski, które stały się naszym udziałem dzięki jego modlitwie i całej jego niebiańskiej pracy dla nas wykonanej, bo przecież tam wszystkich miłość doskonała pobudza do ciągłego działania.

W twoich planach było nasz Ojcze to, że ostatnia ziemská godzina miała być dla każdego z nas największym szczęściem, podobnie jak była nim dla Maryi wniebowziętej. Jednak grzech pierworodny zatrzasnął dla nas Niebo, a odchodzenie z ziemi okrył żałobą. Gdybyśmy na pogrzebie naszego bliskiego nie potrafili chwilami powstrzymać się od łez, bo zwykle ziemskie pożegnania bywają smutne, nie miej nam tego za złe, kochany Ojcze. Spójrz raczej na tę naszą dzisiejszą modlitwę, która wznosi w górę nasze serca i nasze własne stopy ustawia mocno na drodze, prowadzącej do naszego Domu na spotkanie z Tobą, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.